A. Siemianowski

"Metodologia historii", J. Topolski, Warszawa 1968 : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 7/1, 255-261

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

czysto zewnętrznym, fizycznym przejawem (s. 357). U człowieka nie znajdujemy aparatu mowy danego mu przez naturę. Narządy, które nazywamy organami mowy, powstały w wyniku przystosowania do potrzeb komunikacji tego organu, którego funkcje biologiczne są zupełnie inne (oddychanie, pobieranie pokarmu itd.). Mówiąc o istocie języka mamy przede wszystkim na myśli mózg, a nie tzw. organy mowy. Pojawienie się mowy u człowieka umożliwił rozwój intelektualny, a nie wykształcenie pewnych peryferycznych narządów. Z samej analizy budowy aparatu mownego możemy wywnioskować jedynie to, dlaczego ekspresja językowa otrzymała taką a nie inną formę. Dlaczego porozumiewamy się za pomocą dźwięków i dlaczego za pomocą właśnie takich dźwięków? Z analizy tej nie dowiemy się skąd wzięła się i rozwijała sama funkcja komunikatywna.

Problem pochodzenia języka, zaniechany przez historyków języka XIX i przełomu XX wieku, jest obecnie podejmowany przez współczesne językoznawstwo. Zagadnienie to jednak w omawianej pozycji jest tylko zasygnalizowane.

Z założenia swego książka Malmberga adresowana jest do teoretyków i historyków językoznawstwa. Jednakże przez swe założenia i implikacje psychologiczne i filozoficzne okaże się wielce użyteczną tak dla filozofów, jak przede wszystkim etnografów, badaczy kultur i antropologów, którzy w swych rozważaniach nad mechanizmami antropogenezy nie mogą nie uwzględniać zasadniczej w tym względzie sprawy pojawienia się mowy ludzkiej w złożonym procesie hominizacji antropoidów.

J. M. Dołęga

Topolski J., Metodologia historii, Warszawa 1968

Jerzy Topolski, autor obszernej, liczącej 475 stron „Metodologii historii" jest cenionym specjalistą w zakresie historii gospodarczej. Ponadto — od dłuższego czasu zajmuje się metodologią historii: w 1960 r., wspólnie z Andrzejem Malewskim, opublikował książkę pt. „Studia z metodologii historii". W 1968 r. na łamach „Studiów filozoficznych" przedstawił próbę rekonstrukcji założeń metodologicznych „Kapitału" Marksa.

Topolski rekonstruując myśl Marksa korzysta z aparatury pojęciowej wypracowanej w logice formalnej i metodologii, w teorii informacji a przede wszystkim w cybernetyce.

W tym samym języku z nawiązaniem do myśli Marksa i Engelsa pisze Topolski swą „Metodologię historii". W tej książce opartej na bardzo obszernej literaturze znać, szczególnie wyraźny wpływ dwóch pol-

skich autorów a mianowicie: Oskara Langego (zwłaszcza jako autora pracy „Całość i rozwój w świetle cybernetyki") oraz Jerzego Giedymina.

Topolski wyróżnia trzy podstawowe — jego zdaniem znaczenia terminu „historia". Przy jednym ze znaczeń tego terminu, historia to zespół czynności wykonywanych przez badaczy historyków. Przy innym znaczeniu — historia to rezultat owych czynności. Przy jeszcze innym znaczeniu — historia to minione dzieje, przedmiot badań. Historia w sensie zespół czynności wykonywanych przez historyków jest — zdaniem Topolskiego — przedmiotem dociekań metodologii pragmatycznej. Historia, w znaczeniu, rezultat czynności badawczych to z kolei obiekt zainteresowań metodologii apragmatycznej. Historia pojęta jako minione dzieje, to wreszcie domena badań przedmiotowej metodologii historii.

Podział metodologii na pragmatyczną i apragmatyczną zapożyczył Topolski od Ajdukiewicza. Koncepcja przedmiotowej metodologii historii jest natomiast jego pomysłem.

Przedmiotowej metodologii historii poświęca Topolski trzecią część książki (cz. I nosi tytuł „Metodologia i historia" a cz. II „Wzory badań historycznych").

Zadaniem przedmiotowej metodologii historii jest dostarczenie ogólnej ale ścisłej charakterystyki dziedziny, która stanowi model nauki w sensie semantycznym, po to, by po pierwsze spośród zdań o dziedzinie można było wydzielić zdania prawdziwe od fałszywych. Po drugie, po to aby było można dostarczyć dyrektyw heurestycznych do badania dziedziny i po trzecie, wreszcie aby było można wypracować niezbędne do opisu dziedziny terminy teoretyczne (s. 29).

Ścisłe określenie dziedziny badań pozwoli historykowi uniknąć jałowych sporów. Np. sporu typu „czy pewna narracja uznana za legendę jest faktem historycznym", innymi słowy czy jest prawdą historyczną. Otóż łatwo zauważyć, że owa narracja jest prawdą w określonej dziedzinie obejmującej np. świadomość ludzką, chociaż stanowi fałsz w innej dziedzinie obejmującej np. rzeczywistość pozaświadomościową.

Skoro padł tu termin „narracja", warto tu właśnie zaznaczyć, że według Topolskiego, w historii nie można mówić tylko o prawdziwości czy fałszywości zdań lecz należy mówić także o prawdziwości czy fałszywości narracji. Przy czym należy pamiętać, że „w narracji historycznej suma prawdziwych zadań może wcale nie oznaczać prawdziwego obrazu ogólnego. Można uznać za rzeczywistą w historii sytuację, którą skrótowo zapisujemy:

$$z_1 = \mathrm{Pr};\ z_2 = \mathrm{Pr};\ z_3 = \mathrm{Pr};\ \Sigma z \neq \mathrm{Pr}$$

gdzie „z" oznacza zdanie a „Pr" jego prawdziwość. Może też być tak, że zawarte w narracji obok prawdziwych również pojedyńcze zdania fałszywe nie podważają prawdziwego obrazu historycznego na przykład: można wyobrazić sobie sytuację następującą:

$z_1 = Pr;\ z_2 \neq Pr;\ldots\ z_n = Pr;\ z = Pr$ "/ /o 236/

Historyk, kierowany np. pytaniem, „jak przedstawiała się sytuacja gospodarcza w Wielkim Księstwie Warszawskim" podejmując badania, dysponuje już określoną, szerszą lub węższą wiedzą, na temat W. K. W., oraz na temat ogólnych założeń dotyczących procesu historycznego, a w tym głównie — ukształtowane ujęcia odnośnie określonych związków między działaniami ludzkimi a efektami gospodarczymi, oraz odnośnie struktury faktu historycznego.

Analiza pojęć faktu oraz procesu historycznego została obszernie wyłuszczona przez autora w III cz. swej książki.

Według pozytywistów, historia w sensie minione dzieje, jest właśnie mozaiką faktów historycznych. Fakt historyczny jest czymś pierwotnym, „surowym" a zdania konstatujące owe fakty są wiernymi odzwierciedleniami rzeczywistości. Topolski tę koncepcję faktu historycznego zdecydowanie odrzuca. Stoi on na stanowisku takim, że „rzeczywistość historyczna jest tak skomplikowana i bogata w swej różnorodności i powiązaniach, że konstruowanie faktów jest niezbędną formą jej uproszczonego poznawania... W ujęciu dialektycznym dokonuje się ciągły proces konfrontacji coraz lepiej poznawanej rzeczywistości historycznej z konstruowanymi faktami historycznymi. Oznacza to, że w oparciu o rosnący lub zmieniający się sposób informacji modyfikujemy nasze konstrukcje, które z hipotez słabiej uzasadnionych stają się hipotezami coraz lepiej uzasadnionymi" (s. 151).

Rzeczywistość historyczna jako proces historyczny — zdaniem Topolskiego — podlega prawidłowościom, które historyk bada. Rezultat tych badań stanowią formułowane przez historyka prawa historyczne. W sporze o to, czy historia jest nauką idiograficzną czy nomotetyczną Topolski rzecznikiem nomotetyzmu.

Topolski wyróżnia trzy rodzaje prawidłowości rządzących procesem historycznym: synchroniczne (strukturalne), diachroniczne i wreszcie synchroniczno-diachroniczne. Prawidłowością synchroniczną jest np. prawidłowość stwierdzana w prawie makrostruktury zgodnie z którym „żaden z elementów makroukładu, jakim jest rzeczywistość społeczna, a więc siły wytwórcze, stosunki produkcji i nadbudowa, nie może istnieć samodzielnie, lecz jedynie w synchronicznym wzajemnym powiązaniu" (s. 193). Prawidłowości diachroniczne stwierdzane są natomiast w prawach przyczynowych określających fakty (układy), które wywołują stale inne fakty (układy). Prawidłowości synchroniczno-diachroniczne stwierdzane są w prawach rozwoju. Topolski prawo rozwoju sił wytwórczych uważa za podstawowe w kierowaniu stosunkami produkcji, nadbudowy i walki klasowej (s. 199).

Opowiadając się za nomotyzmem nie sposób uniknąć problemów determinizmu i wolnej woli. Topolski deklaruje się jako zwolennik dialek-

tycznego determinizmu umiarkowanego, wedle którego „zachodzą i zdarzenia prawidłowe i przypadkowe; przypadkowe są jednak tylko pozornie przypadkowymi, w rzeczywistości są one również zdeterminowane. Oznacza to, że wszystkie zdarzenia są zarazem i prawidłowe i przypadkowe". Np. "... wybuch strajku właśnie w danym dniu jest przypadkiem, poprzez który przejawia się konieczność wystąpienia robotników o poprawę bytu lub prawa polityczne" (s. 171—172).

Podejmując problem wolnej woli Topolski odcina się od fatalizmu zaznaczając, że działaniom człowieka pozostawiony jest określony margines wolności: z jednej strony tak duży, że pozwala na uznanie człowieka za „twórcę dziejów", a z drugiej strony tak ograniczony, że zamykający te działania w ramach wyznaczonych przez grę przyczyn głównych i prawidłowy bieg rzeczywistości przyrodniczej i społecznej. Bieg rzeczywistości przyrodniczej ogranicza wolność woli ludzkiej, ale nie w sposób definitywny: ograniczenie wynika z faktu, że człowiek jako cząstka przyrody podlega prawom przyrodniczym, np. człowiek nie może nie liczyć się prawem ciążenia. Niedyfinitywność wyraża się w tym, że człowiek odkrywając prawa natury, od niej uniezależnia się.

Społeczne ograniczenie wolnej woli dzieli Topolski na dwa typy. Pierwszy wiąże z tym, iż człowiek działa i podejmuje decyzje w warunkach, które zastaje, których więc nie wybrał. Drugi typ ograniczeń społecznych wiąże z faktem, iż każdy człowiek jest członkiem określonej klasy i grupy społecznej.

Topolski zaznacza, że uwarunkowania przyrodnicze w znacznie wyższym stopniu krępują swobodę człowieka niż uwarunkowania społeczne.

Najwięcej miejsca w recenzowanej książce Topolskiego zajmuje pragmatyczna metodologia historii (cz. IV). Pragmatyczna metodologia historii: teoria wiedzy źródłowej i pozaźródłowej i cz. V „Pragmatyczna metodologia historii: metody rekonstrukcji procesu historycznego".

Jeden z wątków podjętych przez Topolskiego w IV cz. książki, dotyczy zagadnienia prawdziwości zdań i narracji historycznych. Stwierdza się tu wyraźnie odcięcie się Topolskiego od poglądu zwanego instrumentalizmem, zgodnie z którym wszelkie zdanie historyczne nie oparte na poznaniu bezpośrednim są tylko: gorszymi lub lepszymi instrumentami porządkowania zdań o faktach historycznych i nie są ani prawdziwe ani fałszywe.

Topolski wyróżnia dwa podstawowe typy poznania historycznego, a mianowicie poznanie bezpośrednie i poznanie pośrednie. Poznanie bezpośrednie zasadza się jego zdaniem na obserwacji przedmiotów fizycznych (s. 219), takich jak zachowane z dawnych czasów tablice nagrobkowe czy broń, tkaniny czy księgi. Historyk poznaje w sposób bezpośredni także i wówczas gdy obserwuje „...żywych ludzi, w których działaniach utrwalone zostały mniej lub bardziej wyraźnie doświadczenia

przeszłości przekazywane z pokolenia na pokolenie" (s. 217). Natomiast, jeżeli historyk nie tylko ogląda starą księgę czy płytę nagrobkową, ale odczytuje utrwalone w księdze czy na płycie zapisy, i z ich treści, usiłuje zrekonstruować jakiś fragment rzeczywistości minionej poznaje on w sposób pośredni, bowiem korzysta z pośrednictwa autora tekstu.

Całą wiedzę o faktach historycznych zaczerpniętą ze źródeł historycznych Topolski nazywa wiedzą źródłową. Źródłowa wiedza historyka, zbudowana jest ze zdań obserwacyjnych zarówno bazowych, czyli takich zdań, które nie są akceptowane ze względu na jakieś zdania oraz ze zdań pozabazowych, akceptowanych ze względu na inne zdania. Wśród pozabazowych zdań składających się na źródłową wiedzę historyka są zarówno zdania jednostkowe jak i generalizacje historyczne. Wśród zdań jednostkowych są zdania przyjęte np. na podstawie informacji przekazanych przez wiarygodnych kronikarzy, albo np. wywnioskowane z innych informacji — na gruncie określonej wiedzy pozaźródłowej. Generalizacją historyczną wchodzącą w skład wiedzy źródłowej może być np. twierdzenie ogólne, wynikające ze skończonej i niesprzecznej klasy zdań jednostkowych np. uogólnienie zadań obserwacyjnych dotyczących regulaminów określonego zgromadzenia zakonnego już nie istniejącego.

Zarysowana tu koncepcja wiedzy źródłowej nie pomija klasyfikacji źródeł historycznych, np. na pisane i nie pisane; podział ten nie jest jednak rozłączny bo chociaż np. — płyta nagrobna z inskrypcją będzie ze względu na napis wchodziła do klasy źródeł pisanych, to ze względu na jej znaczenie jako zabytku kultury materialnej do kategorii źródeł nie pisanych (s. 269—270).

Pozaźródłową wiedzę historyka Topolski dzieli na potoczną i naukową. Z pierwszej wydziela wiedzę o zachowaniu człowieka, ogólną znajomość epoki i tzw. popularny pogląd na świat. Z wiedzy naukowej natomiast wydziela dane nauk pomocniczych, całokształt wiedzy historycznej, metodologicznej. Wiedza pozaźródłowa składa się ze zdań obserwacyjnych oraz teoretycznych.

Należy podkreślić, że według Topolskiego, ani podział zdań na obserwacyjne i teoretyczne ani też podział na zdania opisowe i oceny nie są podziałami ostrymi i rozłącznymi. Utrzymuje on bowiem, że wszelkie zdania obserwacyjne wyposażone są bowiem w określony sens teoretyczny a zdania oceniające nie są pozbawione wartości logicznej.

Termin „całokształt wiedzy pozaźródłowej" można rozumieć bądź w sensie aktualnym bądź potencjalnym. W sensie aktualnym zdaniem Topolskiego wiedza pozaźródłowa to wszystko to co wiemy poza „a) informacjami o faktach historycznych b) wydobytymi informacjami o faktach historycznych". W sensie potencjalnym natomiast wiedza pozaźródłowa to wszystko to co możemy wiedzieć poza a) informacjami

o faktach historycznych b) wydobytymi informacjami o faktach historycznych".

Zwroty „wszystko to, co wiemy" i „wszystko to co możemy wiedzieć" można odnieść bądź do indywidualnego badacza, bądź do grupy badawczej. Pojęcie wiedzy pozaźródłowej jest więc relatywne. Można je też zrelatywizować nie do konkretnej osoby czy określonej grupy badaczy lecz do określonego problemu.

W sporze między empiryzmem i intuicjonizmem, Topolski deklaruje się po stronie umiarkowanego empiryzmu. Stoi on na stanowisku, że „dedukcyjny model, który skonstruował C. G. Hempel, stanowi swego rodzaju wzór wyjaśniania przyczynowego w historii". Topolski utrzymuje więc, iż model metodologiczny nauk historycznych jest tego samego typu, jaki występuje w naukach przyrodniczych. Polemizując z intuicjonistami, którzy utrzymują iż tzw. wczuwanie pełni funkcję wyjaśniającą przyznaje jednak, iż tzw. intuicja psychologiczna, oparta na introspekcji odgrywa pewną rolę w heurezie. W tym właśnie punkcie odbiega on od stanowiska radykalnych empiryków.

W ostatniej, szóstej części zatytułowanej „Apragmatyczna metodologia historii", Topolski zajmuje się przede wszystkim narracją historyczną i takimi jej składnikami jak zdania historyczne oraz prawa.

Narracja historyczna, w rozumieniu Topolskiego, to nie koniecznie tylko czysty opis. Składnikami narracji mogą być i bywają również obok zdań historycznych i zdania teoretyczne (s. 414).

Przez zdanie historyczne, autor recenzowanej książki, rozumie, każde takie wyrażenie, które a) „zawiera wyznacznik czasowo-przestrzenny", b) i które jednocześnie dotyczy faktu czy faktów historycznych (s. 427).

Zdania historyczne to bądź zdania jednostkowe, bądź zdania ogólne. Generalizacje historyczne w ujęciu Topolskiego. 1) odnoszą się do większej, lecz skończonej liczby jednostkowych faktów z przeszłości; 2) zawierają wyznaczniki czasowo-przestrzenne bądź imiona własne czy terminy dające się zdefiniować za pomocą imion własnych; 3) nie dają dostatecznej wiedzy dla spełniania funkcji prewidystycznych" (s. 431).

Według Topolskiego — jak już zostało wspomniane, poza zdaniami historycznymi narracje historyczne niekiedy zawierają też i prawa, o różnym zasięgu. Właśnie z uwagi na różny zasięg poszczególnych praw Topolski wyróżnia trzy kategorie „a) powszechne tzn. formułujące prawidłowości, które działają we wszystkich formacjach społeczno-gospodarczych; b) historyczne ogólne tzn. działające w jednej formacji społeczno-gospodarczej, ewentualnie większej liczbie formacji społeczno-gospodarczych... np. tylko w feudaliźmie czy kapitaliźmie, czy tylko w warunkach gospodarki towarowej c) historyczne pochodne tzn. dzia-

łające tylko w niektórych okresach danej formacji czy epoki historycznej" (s. 437).

„Metodologia historii" Topolskiego jest książką obszerną. Książka tego typu zapewne — nie może nie zawierać punktów spornych czy nie dość jasno wyeksplikowanych. Do ostatnich zaliczyłbym te partie książki, gdzie jest mowa o konieczności praw. Tam gdzie Topolski mówi o konieczności praw wpada w pewien werbalizm.

Poza tym Topolski w trakcie polemiki ze zwolennikami idiografizmu stwierdza „dopóki nie powstanie swego rodzaju psychologia historyczna, dająca modyfikatory, które pozwoliłby własne przeżycia „rzutować" na dawnych ludzi, dopóty program historii „rozumiejącej" oznaczać musiałby powrót do koncepcji niezmiennej natury ludzkiej (s. 372). Z przytoczonego tekstu wnoszę, po pierwsze to, iż Topolski koncepcję natury niezmiennej ludzkiej uważa za ewidentnie błędną i po drugie powrót do tej koncepcji uważa z poznawczego punktu widzenia za szkodliwy. Wprawdzie teza o niezmienności natury ludzkiej może uchodzić za nieuzasadnioną zwłaszcza dla zwolenników pozytywistycznej koncepcji poznania. Ale Topolski, jak wiemy nie jest zwolennikiem ani pozytywistycznej teorii poznania ani metodologii. Natomiast przyjmuje on, iż prawa synchroniczne (strukturalne), mają zasięg nieograniczony i działają we wszystkich formacjach społeczno-gospodarczych. Otóż jeśli uznaje on tego typu prawa dotyczące prawidłowości dziejowych dlaczego miałby a priori odrzucić możliwość istnienia i jakichś praw o zasięgu nieograniczonym dotyczących człowieka.

Problem natury ludzkiej jest jak sądzę problemem otwartym i dobrze by było, gdyby zajmowali się nim nie tylko filozofowie lecz także historycy, socjologowie i psychologowie. Postulat mój jest zgodny z programem naukoznawczym Topolskiego, któremu bardzo zależy na przełamaniu dezintegracji w naukach społecznych. Dodajmy, że jego „Metodologia historii" stanowi duże osiągnięcie w próbach przełamania niezdrowej izolacji i przyczynkarstwa, które stale występuje w tych naukach i nie tylko w naukach społecznych.

A. Siemianowski